

# REPUBLIKA

Rok XII

ŁÓDŹ, PIĄTEK, 20 KWIETNIA 1934 ROKU.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr 107

## ZAWIESZENIE ZBROJEŃ NA 10 LAT

Jeśli projekt ten zostanie odrzucony, rozpocznie się ponowny wyścig zbrojeń.

## W przededniu ostatecznych uchwał w Genewie.

Paryż, 19 kwietnia.

(Pat) — „L'Oeuvre” twierdzi, że Henderson po zbadaniu sytuacji, wytworzył przez odpowiedź francuską zwoła prawdopodobnie na 23 maja posiedzenie głównej konferencji rozbrojeniowej i zaproponuje rozejm w zbrojeniach, podobny do tego, jaki na wniosek Włoch Francji zaproponowano po pierwszym posiedzeniu konferencji.

### HENDERSON PRAGNAŁBY, BY WSZYSTKIE KRAJE ZAWARŁY TĄC ROZEJM NA 10 LAT.

Londyn, 10 kwietnia.

(Pat) Koła oficjalne powstrzymują się narazie od komentowania odpowiedzi francuskiej na notę angielską w sprawie rozbrojenia. Nie mniej jednak jest rzeczą oczywistą, że gabinet bada z największą starannością perspektywę podjęcia prac konferencji rozbrojeniowej i

możliwości opracowania konwencji.

Londyn, 10 kwietnia.

(Pat) — Agencja Reutera dowiaduje się ze źródeł włoskich, że podsekretarz stanu Suvich, który w dniu 22-go b. m. przybywa do Londynu, omówi z Sir John Simonem i lordem pieczęci prywatnej, Edenem ostatnią notę francuską oraz wszystkie konsekwencje tej noty z punktu widzenia włoskiego. Spodziewają się, że rozmowy angielsko-włoskie przyczynią się do usunięcia nieporozumień tak, jak to się zdarzyło za czasu wizyty Mac donalda i John Simona w Rzymie. — Reuter dowiaduje się, że zdaniem Suvicha, zawarcie nawet ograniczonej konwencji rozbrojeniowej jest rzeczą lepszą od niezawierania żadnej konwencji.

Paryż, 19 kwietnia.

(Pat) — Publicystka Tabouiss stwierdza w „L'Oeuvre”, że istnieją różnice

zdań w ocenie decyzji rady ministrów w sprawie odpowiedzi na notę angielską.

Jedni uważają decyzję za wyprostowanie linii polityki francuskiej i francuskiego systemu wojskowego i dlatego traktują to jako wydarzenie, które spowoduje także zacieśnienie węzłów, łączących Francję z jej sprzymierzeńcami w szczególności z Polską i z krajami Małej Ententy. Sądzą oni również, że doprowadzi to w końcu Anglię do zajęcia stanowiska wspólnego z Francją.

Inni jednak sądzą wręcz przeciwnie, że jest to początek odosobnienia Francji na szachownicy międzynarodowej i że Francja ponosić będzie znaczną część odpowiedzialności za niedojście do skutku konwencji, a również, że oznacza to początek wyścigu zbrojeń, co naturalnie obciąży znacznie budżet francuski.

## Trocki chce się osiedlić w Ameryce.

Do tej pory przebywa on jeszcze we Francji. — Komuniści amerykańscy uważają Trockiego za kontrrewolucjonistę

Paryż, 19 kwietnia.

(Pat) — Wbrew doniesieniom dzienników, Trockie nie opuścił dotychczas swojej wille w Barbizon.

Według ostatnich informacji Havasa otrzymał on również notyfikację rady ministrów, odmawiającej mu prawa pobytu we Francji. Według najnowszych informacji, Trockie opuści granice republiki w ciągu 23 dni.

Krażą pogłoski, że b. komisarz socjalistyczny poczynił starania o zezwolenie na osiedlenie się w Ameryce. Przywódca amerykańskiej partii komunistycznej, W. Z. Foster, oświadczył, że ugrupowanie to uważa Trockiego za kontrrewolucjonistę i wobec czego izolować go będzie od mas, na które mógłby wpłynąć w niepożądanym kierunku.

Dzienniki dzisiaj zwracają uwagę na artykuły organu międzynarodowej liary komunistycznej „Verite”. Pismo to, słysząc, miało być stworzone przy starciu Trockiego. Przedrukowało ono artykuły Trockiego z jego „Biuletynu opozycji”.

Akcja ta, świadcząca o aktywnym działaniu b. komisarza sowieckiego w odniesieniu do Francji, wywołała ciekawość i wzywala m. in. do udziału

w manifestacjach w dniu 12 lutego r. b.

Paryż, 19 kwietnia.

(Pat) — Z Madrytu donoszą, że rada ministrów obradowała dzisiaj nad sprawą ewentualnego przyjazdu Trockiego do Hiszpanji. Ambasador hiszpański w Paryżu, zakomunikował swemu rządowi

pogłoski o zamiarze Trockiego wyjazdu do Hiszpanji.

Władze centralne w Madrycie dotychczas nie otrzymały od Trockiego żadnego podania o udzielenie mu prawa azylu. Ponieważ Trockie nie posiada paszportu na wjazd do Hiszpanji, nie może on przekroczyć granicy hiszpańskiej.

## Polsko-angielskie rokowania węglowe zostały odroczone do maja.

Londyn, 19 kwietnia.

(Pat) — Polsko-brytyjskie rokowania węglowe prowadzone były w dalszym ciągu dzisiaj przed południem. Podczas dłuższych posiedzeń, wczoraj popołudniu i dzisiaj przed południem, strony miały możność szczegółowego przedstawienia swoich postulatów. Ponieważ pomiędzy stanowiskiem stron zachodzą rozbieżności, postanowiono, aby każda z delegacji odniosła się do swych mocodawców

celem dokładnego zbadania postulatów drugiej strony. W tych warunkach uznano za celowe, aby narazie dalsze rozmowy przerwać i wznowić je dopiero wówczas, gdy każda z delegacji ustali swoje stanowisko wobec postulatów drugiej delegacji.

Następne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie w końcu maja. Delegacja polska opuszcza Londyn jutro.

## Największy samolot na świecie zbudowano w Sowietach. — Może on zabrać 123 osoby.

Moskwa, 19 kwietnia.

(Pat) W centralnym instytucie aerohydrodynamicznym skonstruowano największy na świecie aeroplan, nazwany „Maksym Gorkij”, ufundowany ze środków z okazji 40-lecia działalności pisarza. Rozpiętość skrzydeł wynosi 64 mtr.

dlugość 35 mtr., szybkość 240 km. Samolot może zabrać 123-ch ludzi załogi. „Maksym Gorkij” służyć ma dla celów agitacyjnych.

Mieści się na nim drukarnia, laboratorium kinematograficzno-fotograficzne oraz radiostacja.

## Polska wyprawa polarna.

Przygotowania do wyjazdu na ziemię Torella.

Warszawa, 19 kwietnia.

(Pat) — Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym prezesa urzędu patentowego, p. Czajkowskiego, następnie zaś członków komitetu organizacyjnego polskiej wyprawy polarnej na Spitzberg, w osobach: prof. A. B. Do-

browskiego, St. Siedleckiego, inż. St. Bernardzikiewicza i dr. St. Zb. Różyckiego. — Delegacja ta przybyła poinformować Pana Prezydenta Rzplitej o przygotowaniach do naukowej wyprawy na polarną ziemię Torella.

## Warszawa i Praga.

Napisal: Władysław Ludwik Evert

—:—

Warszawa, 19 kwietnia.

Nie jestem czechofilem, nie jestem wogóle żadnym „filem” a raczej, od zarania lat moich jestem żąrtym i bezwzględny polonofilem, przez przyrnat tego właśnie polonofilstwa, rozpatrującym bieg życiowych wydarzeń, to polonofilstwo jedynie, biorącym za podłoże stosunku do otaczających nas, czy żyjących z nami narodów.

Stosunki polsko-czeskie, na przestrzeni wieków, dalekie były od serdeczności, nie mówiąc już o braterstwie. Tak bliski nam plemiennie naród, od zarania niemal swych dziejów wpadł w orbitę Niemiec. We wszystkich wyprawach cesarskich na Polkę, zastępy czeskie stanowiły gros sił niemieckich. Każdą epokę zamieszek czy klęsk, wykorzystywali czesi do wypraw na Polskę. Wielka możliwość złąpią się obu plemion w jeden naród (pamiętajmy, iż w wieku X i początku XI różnic plemiennych — językowych, religijnych, kulturalnych prawie nie było) po załamaniu się imperialnej koncepcji Bolesława Chrobrego (rok 1018) nie była nigdy poważnie podejmowana. Do realizacji najściślejszej unji nie dorosli władający przejściowo znaczną częścią Polski Wacławowie, zaprzepaścił ją, za podszeptem Oleśnickiego, Jagiello. W wieku XVII szuka już ruch narodowy czeski oparcia w niemieckim protestantyzmie — polskie odruchy nie zwracały się nigdy ku czechom. Okres austriacko - przedwojenny nie zbliżył nas, a nawet Polska Partja Socjalistyczna — tak uroczyście, starannie, metodycznie, odżegnywująca się od cienia nawet tego, co nazywa nacjonalizmem, nie może bez gorczy wspominać swym czeskim towarzyszom, ich roll przed rokiem 1914.

Wojna światowa rozdziewku nie zmniejszyła. Rok 1920 powiększył go i zaognił... Wjeloletnia gra czechów na kartę moskiewską, ich zgrywający się hazard w obstawianju tej właśnie karty, nie jest tu bez znaczenia.

Nie wypływa z tych faktów jednak wskazanie dalszego zaogniania sytuacji. Rzeczą polskiego rządu jest wybranie terminu wyjaśnienia stosunków polsko - czeskich, jego rzeczą jest obrona polskiej mniejszości w Czechosłowacji, jego piękem i koniecznym zadaniem wyłożenie jasno i twardo, że stosunek do Polski nacechowany być musi tem wszystkim, co się Polsce należy, że epoka nielczenia się z nami minęła dawno i „niepowrotnie. W pracy tej za rżądem stanie bez zastrzeżeń cały polski naród...

Mimo to złe stosunki między dwoma bliskimi sobie narodami, zaognianie stanu polsko-czeskiego, nie jest dobrą służbą, nie leży w naszej racji stanu. Wręcz przeciwnie — o wielu, wielu rzeczach decyduje mapa — a ona mówi, że doprowadzenie stosunków

(Dalszy ciąg na str. 2-cj).





# Wódz faszystów angielskich

## był konserwatystą i radykalnym socjalistą, obecnie głosi hasła zmodernizowanego faszyzmu. — Sir Mosley wierzy w swoje zwycięstwo.



Sir Oswald Mosley.

Londyn, w kwietniu

W psychologii Anglików nastąpił ostry zwrot. Ruch faszystowski tak bardzo nie ljął z Anglikami, że nie można było traktować poważnie wszelkich na ten temat pogłosek. A tymczasem ruch ten w Anglii rozwija się, rośnie, potężnieje. Thompson, wybitny przywódca faszystów angielskich, kierownik propagandy, mówi w ten sposób:

— Myśmy przeszli trzy stadja: początkowo śmiano się z nas, później starano się o nas nie mówić, teraz rozpoczęły się ataki na nas. Ale już część prasy zaczyna nas popierać.

Istotnie „Daily Mail” drukuje coraz częściej artykuły wodza faszyzmu brytyjskiego, sir Oswalda Mosley’a. Lord Rothemere, wydawca szeregu dzienników, król prasy angielskiej nie ukrywa swych sympatyj do ruchu faszystowskiego. Angielskie czarne koszule występują publicznie coraz agresywniej.

Fakt, iż ludzie chętnie noszą czarne koszule, jako symbol swej przynależności do partii faszystowskiej, nasuwa poważne refleksje. Anglicy nie lubią bowiem mundurów. Oficerowie tylko w koszarach i podczas ćwiczeń noszą mundury. Takie były zwyczaje Anglików. Faszyści te zwyczaje zmienili, nauczyli ludzi paradować w mundurach.

W tych dniach ukazała się broszura propagandowa Oswalda Mosley’a p. t. „Brytania i faszyzm”, w której wódz wyluszczył zasady partii. — Twierdzi on m. in.:

— My chcemy zastąpić klasy korpo-

racjami. Miljoner czy bezrobotny, jeśli obaj będą nosili czarne koszule, zostaną od razu zrównani. Na faszyzm napadają rzekomo w obronie wolności. My uważamy, że wolność narodu jest ważniejsza, aniżeli bezprzedmiotowa gadanina ludzi, którzy nie nauczyli się myśleć nowymi kategorjami. Faszyzm jest doktryną rewolucyjną. Pragniemy zrealizować tę rewolucję pokojowymi środkami, nawet konstytucyjnymi. Ale musimy też być przygotowani na to, że będziemy musieli w inny sposób dopomóc do zwycięstwa naszej idei.

Wódz faszystów angielskich jest młody, ma zaledwie 38 lat. Był członkiem partii robotniczej, jest wspaniałym mówcą, doskonałym agitatorom i umie panować nad masami.

Starszy syn barona, wychowanie otrzymał w szkole wojskowej. Brał udział w wojnie. W roku 1918 wszedł do parlamentu jako konserwatysta. Po dwóch latach ożenił się z córką ministra spraw zagranicznych, lorda Curzona. Jego żona, córka żydówki amerykańskiej interesowała się w wysokim stopniu polityką i była jakgdyby bodźcem dla swego męża.

Stopniowo sir Mosley zaczął przesunąć się coraz bardziej na lewo. W

roku 1921 Mosley wraz z Mac Donaldem, Sidney’em Webbem i innymi socjalistami domagał się zupełnej niepodległości dla Irlandji.

Później wraz z żoną otrzymał mandat do parlamentu z ramienia Labour Party. W ciągu 9 lat przesunął się w dalszym ciągu na lewo, aż doszedł do komunistów. Do partji nie wstąpił, ale pojechał do Rosji, brał czynny udział w radykalnych organizacjach, był założycielem towarzystwa „Przyjaciół Rosji”. W maju 1929 roku, w czasie kampanji wyborczej, mówił na wiecu:

— Parlament to sztył, przy pomocy którego oszukuje się robotników. Moim celem jest bezwzględna walka z kapitalizmem.

A w maju 1930 roku opuścił szeregi partji robotniczej i dziś jest wodzem faszyzmu angielskiego. Na wiecach mówi:

— Demokracja jest naszym wrogiem. Demokracja oznacza swobodę inicjatywy prywatnej, a my musimy mieć państwo planowe.

Nie ulega wątpliwości, że sympatie do ruchu faszystowskiego w Anglii wzrastają.

A. T.



Król Sjamu odbywający obecnie podróż po Europie, przybył do Paryża, witalny przez władze francuskie. Na zdjęciu widzimy go przed grobem Nieznanego Żołnierza.

# Pociski spadają z nieba. Odłamek meteoru uszkodził statek angielski.

Rzeczywistość bywa czasem zupełnie nieprzypadkowa. Wydarzenie takiego charakteru miało miejsce kilka dni temu w zatoce Biskajskiej, gdzie statek angielski „Temple Moat” został trafiony przez spadający meteor, uszkodzony i częściowo objęty pożarem. Nie wiele brakowało, aby statek poszedł na dno wraz ze załogą i ładunkiem. Pierwszy oficer, który o tej porze, a było to w nocy, znajdował się na mostku kapitańskim, był świadkiem naczynym trwającego sekundę błyskawicznego przebiegu zderzenia. „Czarna noc zamieniła się na kilka sekund w biały dzień. Wyblysł potężny snop światła, którego pojawieniu się towarzyszył grzmot eksplozji. Silny szok odrzucił mnie w tył i zdołałem dojrzeć cały pokład okrętu migocący niebieskawym fosforyzującym światłem. Światło zgasło, zapadała ciemność. Potem przy obejrzeniu pokładu okazało się, że przedni maszt i część burty zostały opalone, a instalacja elektryczna uszkodzona.”

Meteor wyrwał się z przestrzeni kosmosu i spadł na ziemię jak pocisk. Z niesłychaną szybkością przebiegł pas atmosfery ziemskiej i rozpałił się do białości naskutek tarcia w biegu o powietrze. W rozżarzonej masie bloku

rozwijają się i prężą gazy, następuje eksplozja, wielki blok rozlatuje się w kawałki, a jeden z tych odłamków trafił w okręt. Meteor, będący zatem odlupaną cząstką wielkiego meteoru, trafił w swym biegu na okręt płynący po wodach zatoki Biskajskiej. Rzecz nie mająca w sobie nic nieprawdopodobnego, a jednak w całości swego przebiegu wyjątkowa.

Z przestrzeni międzyplanetarnych spada na ziemię istny deszcz meteorów, do 10 milionów dziennie, jak twierdzą astronomowie. Większa część tych odłamków jest lilipucio mała, wagi kilku gramów zaledwie. Przeciwno tym przybyszom z kosmosu ziemia znajduje dostateczną obronę w płancerzu swojej atmosfery, dostawczy się w którą teorię rozżarzają się wskutek tarcia i zamieniają się w gazy. Bardzo rzadkie są wypadki, aby meteor lub jego wielki odłamek spadł na ziemię. A gdy się to zdarza, jak to było w Syberji z ważącym zgórą 500.000 tonn olbrzymem meteorem, skutki były straszne. W promieniu 4000 kilometrów seismografy zanotowały wstrząs ziemni, a w promieniu dziesiątków kilometrów zapaliły się lasy tajgi syberyjskiej.

Na szczęście, wypadki podobne są rzadkie.

POMNIK BOJOWNIKÓW NARODOWYCH W BUDAPESZCIE.



W stolicy Węgier dokonano uroczystego odsłonięcia pomnika ku czci bohaterów wojny światowej.

Historie, jakich mało.

## IV-ty MIĘDZYNARODOWY KONGRES RADJOLOGÓW

odbędzie się w dniach od 24-go do 31-go 1934 roku w Zurychu i w St. Moritz. W kongresie weźmie udział zgórą 1000 uczestników z wszystkich krajów świata. Wśród członków międzynarodowego kongresu figuruje p. Curje-Skłodowska. Jednym z tematów obrad ma być organizacja prac naukowych nad zwalczaniem chorób w różnych krajach.

Kongres podzielony będzie na sześć sekcji w łonie których będzie wygłoszonych 400 odczytów ze wszystkich dziedzin radiologii. Jednocześnie z otwarciem kongresu odbędzie się wystawa aparatów i przyborów radiowych.

## AEROPLANY DLA ROLNICTWA

Państwowe zakłady lotnicze w Moskwy skonstruowały aeroplan przeznaczony specjalnie dla celów rolniczych. Aparat ten może przetransportować ze sobą 700 litrów nasion i spełniać funkcje spryskiwania i nawożenia.

Aeroplany znajdują coraz więcej zastosowanie w rolnictwie Z. S. R. R. Obecnie obsługa przez samoloty z powietrza sięga już dzisiaj w Rosji 150.000 ha; na obszarze 1.000.000 ha prowadzona jest planowa walka z szkodnikami na polach, z myszami polnymi i innymi gryzoniami, z owadami etc.

## HISTORIA SAKSOFONU

Wynalazca saksofonu Adolf Antoni Sax urodził się w roku 1814 w Dnannt (Belgia). Ojciec jego był konstruktorem instrumentów muzycznych. Pierwszym eksperymentem, który pracował pod kierunkiem ojca, było skonstruowanie klarnetu (r. 1835). Pierwszy saksofon ujrzał światło dzienne w roku 1844. Saksofonowi udało się zainteresować królów i cesarzy, szczególnie Berliozę, który rozpropagował instrumentem wpływowych kompozytorów i w własnej inicjatywie kampanję reklamową w prasie. W akcji tej pomogli Berliozowi Lezy i Auber.

Alle konkurencyjne fabryki instrumentów zmobilizowały swoje siły przeciwko Saxowi, mając się najgorszym sposobem, jak przysłowiowo, intrygi, fałszerstwa i t. p. Sax przetrwał jednak wszystkie trudności i uzyskał na wystawie w roku 1844 srebrny medal.

W obecności tłumów urządzone zostały Polu Marsowem w Paryżu wielki konkurs saksofonowy. Był to pierwszy atak saksofonów na klarnet. W tym konkursie zwyciężył Saksofon, który powiódł się na całej linii. Następnie cała francuska orkiestra wojskowa zorganizowana została według planu Saxa.

Do pierwszych zwolenników saksofonu zaliczają kompozytorzy: Meyerbeer, Thomas, Massenet, Verdi i wreszcie Ryszard Strauss.

Saksofon, jako instrument pełen nieskazitelnych jeszcze możliwości, ma przed sobą jasną przyszłość.





# Rzucali petardy do sklepów żydowskich.

## Przywódca poznańskich młodo-narodowców potępia „bojowe” wyczyny nierozumnych młokosów.—„Kwestji żydowskiej w ten sposób się nie rozwiąże”.

## Sąd skazał oskarżonych na karę więzienia od 2 lat do 8 mies.

**Poznań, 19 kwietnia** W dniu wczorajszym toczył się przed sądem okręgowym w Poznaniu sensacyjny proces przeciwko 6-ciu członkom „Związku Młodych Narodowców”, oskarżonym o rzucanie petard do sklepów żydowskich.

Rozprawie przewodniczył sędzia Kułigowski, oskarżał prokurator Paszkowski. Bronili oskarżonych adw. Howorka.

Zainteresowanie procesem było olbrzymie. Na sali rozpraw, jakoteż na korytarzach, widać sporo członków Zw. Młodych Narodowców, niektórych nawet w mundurach.

Na wstępie rozprawy odczytano akt oskarżenia, z którego wynika, że promotorem wszystkich zafaz był oskarżony Motz, student uniwersytetu poznańskiego, który przybył do Poznania z Warszawy i rozpoczął akcję antyżydowską, zapoczątkowaną i rzucanie petard. Motz dobrał sobie 5-ciu innych członków Związku i w lokalu przy ul. św. Marcina 65 poczęto fabrykować petardy.

Dnia 17 grudnia r. ub. Motz dał polecenie rzucenia tych petard do kilku firm m. in. do firmy Wolworth przy St. Rynek, firmy „Gobelin” (ul. Wroniecka) przez cukierki Hirszlika.

Rzucona przez jednego z oskarżonych petarda do sklepu Wolwortha wywołała panikę, a pozatem przebywający w sklepie Karol Thil chwyciłszy petardę, która wpadła przypadkowo do jego kieszeni, doznał rany lewej ręki i strachu, wskazywał palec. Pozatem Thil doznał poparzenia twarzy i spalenia włosów. Rzucona do cukierki Hirszlika petarda raniła w nogę wchodzącego do sklepu Mordkę Volmana.

Oskarżeni przyznali się częściowo do fabrykacji petard, twierdząc jednak, że nie wiedzieli, w jakim celu. Oskar-

zeni zaprzeczal jednak, jakoby petardy te rzucali. Motz tłumaczył swe akcje tem, że chciał zwrócić uwagę społeczeństwa na niebezpieczeństwo żydowskie.

Po zeznaniach oskarżonych sąd przesłuchał świadków w osobach Karola Thiela, Mordki Volmana, Marjana Jasińskiego, aspiranta p. p. Kazimierza Drózdowskiego i przodownika p. p. Nowaka. Pozatem w charakterze rzeczoznawcy zeznawał kpt. Kurzawa stwierdzając, że materiał wybuchowy, użyty do wyrobu petard, był niestetycznym i mógł wywołać nieobliczalne skutki.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator Paszkowski. W swym doskonałym przemówieniu prokuratora powołał się na wydaną ostat-

ni książkę przez adw. Howorkę, który jest pozatem znanym działaczem młodej endecji, p. t.: „Walka o wielką Polskę”. Adw. Howorka stwierdza w niej kategorycznie, że kwestji żydowskiej nie rozwiązuje się biczem. W dalszym ciągu przemówienia swego prokurator stwierdził, że niesłusznie na procesie pada często słowo „narod”. Oskarżeni nie reprezentują żadnej ideologii, nie mogą więc nazywać się „narodowcami”, bo ich działalność nie godzi się z dziejowym posłannictwem Polski.

Skolei wygłosił przemówienie obrońca oskarżonych, mec. Howorka, stwierdzając na wstępie z naciskiem, że zgadza się w zupełności z wywodami prokuratora.

Adw. Howorka, działacz nowej fron-



**piegów ani śladu**

Stosując znakomity krem Preciosa, Pani cera, skłonna do piegów, nie będzie narażona na zdradliwe działanie mocnych promieni słonecznych. Krem Preciosa usuwa plamy, piegów i udelikatni Pani cerę.

**KREM PRECIOSA**  
PERFECTION



## Start samolotu do stratosfery.



Lotnik włoski Donati ustanowił nowy rekord, wznosząc się na wysokość 14.533 mtr. Na zdjęciu widzimy lotnika w chwili startu do stratosfery.

dy Stronnictwa Narodowego, stwierdza, że oskarżeni popełnili wielki błąd, ale uczynili to z przesłanek ideowych, idąc jednak za złymi doradcami. Działali oni w złej atmosferze. Pomimo, że obrali błędną drogę, nie należy ich potępiać. Obrońca wniosł o uwolnienie wzgl. wymierzenie oskarżonym niskiej kary z zawieszeniem.

Po półgodzinnej naradzie przewodniczący, sędzia Kuligowski, ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali: **MOTZ NA 2 LATA, GORACZNIK NA 14 MIESIĘCY, TRAWIŃSKI NA ROK, ŁUCZAK NA 10 MIESIĘCY, KAPTURSKI I GAŁKOWSKI PO 8 MIESIĘCY BEZWZGLĘDNEGO WIEZIENIA.**

Tym oskarżonym, którzy odpowiadają z więzienia, zaliczono areszt śledczy.

## LUIGI PIRANDELLO.

### Światło stamtąd?

Aż dwa miesiące minęły od czasu, gdy Tullio Butti wynajął pokój u pani Rini. Szej gospodyni ani jej córki nie widuje on prawie nigdy. Wychodzi z domu rano, wraca późno, wieczorem. O kobietę nie wie, że pracuje on w ministerstwie sprawiedliwości, że jest doktorem prawa. Nic więcej o swym lokacie nie umieją powiedzieć.

Wynajął pokój z trudem. Pokój był mały, ciemny, nieprzyjemny. I dlatego chciałaby bardziej umilić życie swemu lokatowici, by go zatrzymać na dłużej. Omówiła z sobą wszystko na ten temat. Jakże okazać mu uwagę, gdy się go nie widzi? A może znużył się? Może mały, ponury pokój? Niech obawy były płonne. Ten pokój spełniał wszystkie warunki do mieszkania. Był zawsze sam. W biurze nie mógł się spotkać z nikim. Nikt nie widział go w korytarzu. Chłodny, spokojny, równowagi i w swoim skurczonym ust, żadnym błyskiem oka nie zdradzał swego wnętrza. Nikt nie wiedział, że ten człowiek pełen był bólu i smutku i pragnął czegoś, z czego sam nie zdawał sobie sprawy. Mówiono na niego, że jest samotnikiem.

Dziwne było doprawdy jego życie. Nie mógł być podejrzewany on sam, że można żyć inaczej, że w innych warunkach łatwiej dać sobie radę z samotnością.

Tullio Butti nie znał młodości. Właściwie nigdy nie był młody. Dziś sceny z domu rodziców, gdzie panował nieodczulony charakter ojca, zagłuszyły w samemu zarodku, radość życia. Matka umiała, gdy był jeszcze dzieckiem, Rodzina rozpadała się. Siostra wstała do klasztoru, brat wyjechał do Ameryki. On sam porzucił dom rodzinny i

własnymi siłami zdołał skończyć szkołę, uniwersytet, objąć stanowisko w ministerstwie.

\*\*

Daleka droga na Via Appia Anica zmęczyła go. Postanowił wrócić do domu wcześniej niż zwykle. Postanowił raz spędzić wczesny wieczór w swym pokoiku.

Dla gospodyni jego wczesny powrót był niespodzianką. Zapaliła szybko lampę naftową i zapukała do drzwi.

— Czy można? Chciałam lampę...  
— Dziękuję — zabrzmiała chłodna odpowiedź — zaraz odchodzę.  
— Ale pocóż pan ma siedzieć w pokoiku...  
— Dziękuję. Nie potrzebuję lampy! — głos jego brzmiał już niemal niegrzecznie.

Usiadł na małej kanapie i szeroko rozwartymi oczyma wpatrywał się w grę cieni, zgaszczających się powoli w pokoju. Jak długo tak siedział? Nie zdawał sobie sprawy. I nagle! Nagle ujrzał, że pokój jego zalał słońcem światła.

Było to światło z domu naprzeciwko. Zapalono tam lampę. Odblask cudzego życia, płynącego gdzieś, w innym domu, pośród obcych ludzi, zapełnił pustkę jego mieszkanka. Patrzył na to światło jak na jakieś чудо. Ogarnęła go nagle tęsknota. Tęsknota za zmarnowanym życiem, zmarnowaną młodością. Wydawało mu się jakgdyby jutrenka zajrzała do jego duszy.

Wstał, zbliżył się do okna i zaczął wpatrywać się w obce życie, które tam płynęło, w światło, którego biegło stamtąd.

Ujrzał rodzinę, siedzącą przy stole. Troje dzieci i ojciec spożywali kolację. Matka rozdawała potrawy. Ojciec nachylił się nad talerzem i uśmiechał się.

Teraz usiadła również matka. Akurat na przeciw niego, surowego, ponurego doktora prawa... A on patrzył, patrzył...

Od tego wieczora Butti zrezygnował ze swych wieczornych spacerów. Wprost z biura powracał do domu. Niecierpliwie czekał na zapadnięcie zmierzchu, czekał na światło stamtąd.

Jak żebrak stał on przyciskając czoło do szyby. Upajał się tem obcym życiem. Poznał wszystkie drobności żywej tej obcej rodziny. Czasami płakał. Samotny człowiek.

Gospodyni nie mogła wyjść z podziwu. Jej córka również. Co robił ich lokator codziennie sam w ciemnym pokoju. Pewnego razu ciekawość przemogła. Córka zajrzała przez dziurkę od klucza. Zobaczyła lokatora stojącego przy oknie i wpatrującego się w okna mieszkania rodziny Masci.

— Mama, już wiem! On jest zakochany w Małgorzacie Masci!  
Z przerażeniem ujrzał Butti następne go dnia swą gospodynię w pokoju tem... W świętym pokoju. Ojca nie było, dzieci również jeszcze nie. Gospodyni opowiadała coś gestykulując. I nagle Butti odskoczył od okna jak oparzony. Obie kobiety spojrzwały w jego stronę. Jasne, że mówiły o nim...

Czyżby miał stracić światło stamtąd? Miał stracić swoje jedyne szczęście w życiu.

Nie. Stało się inaczej. Dr. Butti nie znalazł jeszcze życia. Gdy tego wieczora zgasło światło stamtąd i rodzina udała się prawdopodobnie na spoczynek, Butti otworzył okno, by przewietrzyć pokój. Okno z tamtej strony również było otwarte. Zbliżyła się doń kobieta. Nie mogli siebie widzieć wzajemnie spowodu ciemności.

Dlaczego kobieta stanęła przy oknie? Przecież podwórzu było zupełnie puste. Więc uczyniła to dla niego? W ciemności nie widział jej twarzy, ale przecież znał ją. Była piękna. Dostrzegł jej ruchy. Było w nich coś podniecającego. Wresz-

cie oswoił się z ciemnością. Ujrzał uśmiech na jej twarzy, ogień w jej oczach. Nie zdążył odejść od okna, gdy kobieta wyszeptwała:

— Dobrej nocy!

Od tej pory Butti nie czekał już na światło stamtąd. Cekał na moment gdy światło zgaśnie. Namietności grały w duszy człowieka, który nigdy nie wiedział co to jest miłość.

Tego dnia gdy dr. Tullio Butti wyprowadził się z pokoju pani Rini, w całej ulicy gruchnęła nieprawdopodobna wieść. Signora Masci opuściła swego męża i dzieci.

Przez kilka tygodni pokój, w którym zbierała się cała rodzina, był ciemny. A potem znów rozbiły światło. Przy stole usiadł ojciec z blałą, zmęczoną twarzą. I dzieci, jakgdyby przestraszone, zmieszane...

Matki nie było.

W mieszkaniu pani Rini rozległ się dzwonek. Otworzyła drzwi. Przed nią stał jej były lokator. Co chciał? Czy pokój jest wolny? Chciałby go wynająć. Nie, nie dla siebie. Nie będzie tu mieszkał. Chce tylko co wieczór przychodzić tutaj i spędzić w tym pokoju godzinę. Żał mu biednej matki, która chciała by widzieć swoje dzieci. Będą wybierać chwilę, gdy nikogo nie będzie na ulicy, gdy nikt ich nie zobaczy...

Następnego wieczora przyszli oboje, jak złodzieje. Ciężko dysząc przestąpili próg. Czekali, aż zapłonie światło stamtąd... Było mu początkowo ciężko, niewymownie ciężko. Tak zimno wydawało mu się tutaj.

Kobieta chciwie piła to światło, ledwo wstrzymując płacz. Rzuciła się do okna. Jej dzieci... tam... przy tem stole, w tym pokoju... I one nic nie wiedzą...

Tullio zbliżył się do niej, objął ją. I tak stali, tuląc się mocno do siebie, stali i patrzyli, patrzyli... na światło stamtąd.

Tłum. Lea













Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”

ZEROMSKIEGO Nr 74-76 (róg Kopernika) tel. 129-88

Dziś i dni następnych! Najnowsza nieśmiertelna kreacja Silvji Sidney p. t. JENNIE GERHARDT

(Zaułki życia) Film ten osnuty na tle głośnej powieści Teodora Dreisera, świetna inscenizacja Martona Geringa. Następny program: GDYBYM MIAŁ MILJON.

DOKTOR W. ŁAGUNOWSKI

Piotrkowska 70, tel. 181-83. CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.

DOKTOR KLINGER spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)

Andrzeja 2, tel. 132-28

Dr. med. S. KANTOR

Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Doktor H. SZUMACHER Choroby skórne i weneryczne

Dr. Med. WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani

Dr. W. BALICKA ul. Piotrkowska 200

Choroby skórne i weneryczne

Dr. A. G. Biański PRZEPROWADZIŁ się na ul. Zachodnią 59a

Dr. MED. Al. KOPCIEWSKI

CHOROBY WEWNĘTRZNE Gdańska 37

DR. D. Alterman akuszer - ginekolog

„Czystość” Piotrkowska 44, telefon 167-45

Kupno i sprzedaż FOTEL dentystyczny do nabycia w firmie Ch. Ozólnik

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi



LECZNICA (d. „VITA”) LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY

DO SPRZEDANIA letniska w rozległych lasach, kąpieli, kolej na miejscu

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

Choroby zwierząt (Specjalność - psy domowe)

Powwyższa nieruchomości została oszacowana na sumę zł. 24.000.

Powwyższa nieruchomości została oszacowana na sumę zł. 28.400.

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

DO WYNAJĘCIA zaraz pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje, Sienkiewicza 67

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmie w gotówce

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekojmie w gotówce

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

DO WYNAJĘCIA zaraz pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje, Sienkiewicza 67

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

DO WYNAJĘCIA zaraz pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje, Sienkiewicza 67

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

DO WYNAJĘCIA zaraz pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje, Sienkiewicza 67

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

DO WYNAJĘCIA zaraz pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje, Sienkiewicza 67

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

OBWIESZCZENIE Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi

DO WYNAJĘCIA zaraz pokój z kuchnią i pojedyncze pokoje, Sienkiewicza 67

LOKAL Komara Narutowicza róg sudeckiego do oddania oraz 3 sypialni

ODSTAPIE pokój frontowy umeblovany z niekrepującym wejściem

POKÓJ z kuchnią z wygodami odraz do wynajęcia

Posady POTRZEBNY fryzjer damski lub męski

POTRZEBNY pracownik fryzjerski

POTRZEBNA manicurzystka i fryzjerska

Były buchalter-rewident

przyjmie prace stałą lub dorywczo

UDZIELA porad podatkowych

FRYZJER męski i damsko-męski

KORESPONDENT polsko-niemiecki

Rozmaite DO PENSJONATU przystąpienia

JEDNA z najstarszych i najlepszych

DO WYDZIERZAWIENIA nieruchomości

SPÓLNICZKI do wynajęcia mieszkania

WSPÓLNIK z małym kapitałem

ZGINAŁ pies dog jasno zółty

Nauka i wychowanie ANGIELSKIEGO konwersacji

MADemoiselle Marie uczyła niemieckiego

Uzdrowiska WIŚNIOWA GÓRA. Pensjonat

WIŚNIOWA GÓRA. Pensjonat nierozej Minc

DO ODDANIA 6-cio pokojowe mieszkanie

DO ODDANIA 6-cio pokojowe mieszkanie

DO ODDANIA 6-cio pokojowe mieszkanie

DO ODDANIA 6-cio pokojowe mieszkanie